



**Magiczny
Kraków**

Każda partia szachów to egzamin

2024-12-11

- Jeśli ktoś się załamuje po porażkach, to nigdy nie osiągnie prawdziwego sukcesu. Potrzebne są mocny charakter, odporność na stres i na porażki - mówi Andrzej Irlik, pierwszy trener najlepszego polskiego szachisty Jana Krzysztofa Dudy oraz, od 28 lat, sędzia główny Międzynarodowego Festiwalu Szachowego „Cracovia”. Rozmawiał z nim Tadeusz Mordarski.

Od niemal trzech dekad jest Pan sędzią głównym Cracovia Chess. Jak przez te lata zmieniał się festiwal?

Andrzej Irlik: Zmieniło się bardzo dużo, szczególnie jeśli chodzi o frekwencję. Na początku rywalizowało kilkudziesięciu zawodników, głównie z Polski. Dziś mamy międzynarodowe wydarzenie, w którym biorą udział szachiści m.in. z Indii, Izraela, Niemiec, Hiszpanii, Francji, Słowacji, Czech czy Ukrainy. Kiedyś graliśmy w szkolnej auli i sali gimnastycznej, obecnie w eleganckim, klimatyzowanym hotelu. Kolejna zmiana dotyczy zegarów: wcześniej graliśmy przy mechanicznych, teraz przy elektronicznych, z dodawanym automatycznie czasem, co eliminuje wiele konfliktowych sytuacji. I w końcu, z roku na rok, rośnie też poziom zawodów. W ogóle krakowski festiwal „wychował” wielu znakomitych szachistów, z Janem Krzysztofem Dudą na czele.

To Pan był jego pierwszym trenerem...

Zaczęliśmy współpracę, gdy miał pięć i pół roku. Początki były trudne, jak w przypadku chyba każdego dziecka. Najpierw trzeba się nauczyć ruchów, później zasad turniejowych. Na turniejach właściwie każde dziecko zaczyna od porażek i Janek także przegrywał. Uczył się jednak bardzo chętnie, był utalentowany i z czasem zaczął odnosić zwycięstwa. Gra zaczęła mu sprawiać wielką radość.

Czy po dzieciach od razu widać, że mają talent?

To przychodzi z czasem. Na początku dzieci są bardzo podobne. Dopiero później widać, kto wykazuje większe zainteresowanie i chęć do pracy. Bez tego nie można robić postępów. Na przykład Janek dodatkowo miał wielką chęć wygrywania – zawsze starał się wygrać, bez względu na pozycję na szachownicy. Sam talent jest więc kwestią drugorzędną, ważniejszy jest zapał do pracy. Trzeba analizować swoje partie, uczyć się gry mistrzów, przyglądać się konkretnym posunięciom, ciągle rozwijać pamięć oraz oceniać sytuację na szachownicy, przewidując najpierw jeden, a później kilka ruchów do przodu. No i najważniejsze – trzeba nauczyć się przegrywać, bo tylko wtedy jest szansa na szybki postęp. Część zawodników, jak zaczyna przegrywać, zmienia dyscyplinę sportu i... po jakimś czasie okazuje się, że w tej nowej także nie są najlepsi. Jeśli ktoś się załamuje po porażkach, to nigdy nie osiągnie prawdziwego sukcesu. Potrzebne są mocny charakter, odporność na stres i na porażki. A na najwyższym poziomie ważna jest także intuicja. Tych najlepszych od tych przeciętnych różni to, że ci pierwsi wiedzą, jaki ruch zagrać w danej pozycji, która jest np. nietypowa. Wybitni szachiści podporządkowują cały swój dzień (sen, uprawianie sportu, inne aktywności) pod trening szachowy. Bardzo ważna jest też sprawność fizyczna, dlatego ci najlepsi dbają o kondycję: biegają, pływają lub



przynajmniej spacerują. Tym bardziej wysportowanym łatwiej jest znieść nawet kilka godzin siedzenia przy szachownicy. Dziś bardzo ważna jest także analiza danych pozycji z programami komputerowymi, bo bez tego nie można być już wybitnym szachistą.

Niegdyś się ekscytowaliśmy tym, że komputer pokonał człowieka. Dziś jest to norma.

Rzeczywiście, były te słynne mecze, w których grał m.in. Gari Kasparow. [10 lutego 1996 r. Deep Blue był pierwszym systemem komputerowym, który wygrał partię szachów z mistrzem świata – dop. autor]. Dziś już nikt się nie zastanawia, czy komputer może pokonać człowieka, bo to oczywiste, że prawie zawsze to program będzie wygrywał. Komputery mają już w swojej bazie wszystkie bądź prawie wszystkie warianty i odpowiadają na posunięcia człowieka najlepszymi ruchami. To powoduje, że praktycznie nie da się pokonać programu. Człowiek nie jest w stanie przyswoić tylu danych i tak szybko liczyć.

Wiele osób gra w szachy rekreacyjnie, w domowym zaciszu. Czy taka gra ma w ogóle sens?

Oczywiście! Zachęcam jednak, by wyjść z domu i wziąć udział w turnieju szachowym dla amatorów, bo to wielka przyjemność, szczególnie dla dzieci. Wiele dzieciaków, gdy zagra w jednym turnieju, od razu chce jechać na następny. Proszę pamiętać, że szachy bardzo rozwijają logiczne myślenie, pomagają utrzymać dyscyplinę, uczą analitycznego myślenia i wyciągania wniosków, pomagają w koncentracji oraz w radzeniu sobie ze stresem. To z kolei przekłada się później np. na wyniki w nauce, bo gdy dziecko podchodzi do egzaminu to wie, czego się spodziewać i jak sobie radzić ze swoimi emocjami. Każda partia szachów jest bowiem pewnego rodzaju egzaminem.

Andrzej Irlík – trener szachowy, działacz i sędzia klasy międzynarodowej, od 1996 r sędzia główny Międzynarodowego Festiwalu Szachowego „Cracovia”. Pierwszy trener Jana Krzysztofa Dudy. Kierownik sekcji szachowej MKS MOS Wieliczka.